

Bert Clendennen

„Człowiek według Bożego serca”

rozdział „Wyjawienie zamiarów Boga względem zła”

Wszędzie, gdziekolwiek bywam, odczuwam wśród resztki Bożej oczekiwanie. Nie ma wątpliwości, że jesteśmy przy końcu czasów. Bóg jeszcze raz nawiedzi ziemię. Jeden z powodów, dla których wierzę, że to już czasy ostateczne jest następujący: kiedy czytamy historię, zauważamy, że gdy nastawał taki kryzys, jaki mamy obecnie, pojawiał się człowiek, o którym ludzie myśleli, że to antychryst. Uważali, że był to Neron albo Mahomet, albo Dżin-Gis-Chan, albo Hitler. Ale dzisiaj nie ma takiego człowieka. To oznacza, że pojawi się ten prawdziwy antychryst. Teraz nie ma takiego, na którego by można pokazać palcem i powiedzieć: „to on”.

Uważam, że jesteśmy przed ostatecznym wyjawieniem zamiarów Boga względem szatana, który kiedyś zbuntował się przeciw Bogu i od tego czasu walczy przeciw Niemu. Wierzę, że teraz doszliśmy już do końca tego okresu i nadchodzi koniec wszystkiego. Ci, którzy znają Boga, odczuwają potrzebę Boga. Jednak są małe liszki, które psują winnice. Ludzie uważają, że jeżeli nikogo nie zamordowali, to wszystko jest w porządku, ale chodzi o te małe rzeczy, które nie pozwalają nam być tym, czym Bóg chce, byśmy byli. Bardzo mocno odczuwam, że przyjście Pańskie jest blisko i Bóg szuka takich ludzi, którzy będą gotowi na Jego spotkanie.

Na tym pierwszym nabożeństwie chcę mówić o ostatecznej walce między dobrem i złem. Czytamy z 1 Tesal.5:3: „Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną.” Wyraźnie widać, że będzie ostateczna walka pomiędzy dobrem i złem. Chcę zadać pytanie i spróbuję na nie odpowiedzieć. „Gdzie w Bożym planie czasów jesteśmy my, jako kościół, jako lud Boży?”. Wydaje mi się, że doszliśmy do szczytu tego, co wyjaśniał Daniel odnośnie snu Nebukadnesara. Głowa posagu była sporządzona z czystego złota. Jego pierś była z miedzi, jego nogi były z żelaza, a stopy częściowo z żelaza, a częściowo z gliny. Czym więcej o tym myślę, tym bardziej jestem przekonany, że materiały tutaj wymienione reprezentują, jakość ludzi i kultur. Zarówno żelazo, jak i glina reprezentują, narody.

Około 120 lat temu wiele ludów i kultur nie doszło dalej, niż do poziomu domków z gliny. Nie miały jeszcze siły, by przeciwstawić się mocarstwom kolonialnym. Mocarstwa kolonialne ich

eksploatowały. Było to jakby połączenie gliny z żelazem. Kolonizatorzy zabronili im wojen plemiennych, wprowadzili edukację i higienę, a misjonarze przynieśli nowe pomysły, tak więc ilość umierających zaczęła maleć, a liczba ludzi w tych rejonach wzrastała. To wszystko jest już historią. Dzisiaj mamy nową mieszaninę. Wiele kolonii uzyskało niepodległość i obecnie ich flagi powiewają dumnie obok flag innych mocniejszych państw w ONZ. Oni walczyli i uzyskali równe prawa. Również obecnie jest wielki rozdział między nimi. Cała struktura obecnej organizacji ludzkiej jest prawie w 50% z żelaza i w 50% z gliny. Daniel, będąc w państwie Nebukadnesara, który ich podbił, powiedział, że one się nie złączą razem, tak jak żelazo nie może się połączyć z gliną (Dan.2:43).

Jest to poważna sprawa, gdyż obecnie jesteśmy blisko końca czasów. Skrajne ruchy prawicowe i lewicowe na świecie to odrosty cesarstwa rzymskiego. Każdy poważny badacz prorocत्व biblijnych twierdzi, że na koniec tego okresu nastąpi odnowienie imperium rzymskiego. Powrót do imperium rzymskiego to podział na wschód i zachód. Zarówno Jan, jak i Daniel mówią o federacji narodów, które oddadzą swoją władzę bestii. Jest to federacja państw zachodnich. Następna wielka wojna, o której pisze Ezechiel (rozdz. 38 i 39), to wojna pomiędzy wschodem a zachodem. Już obecnie widzimy przygotowania tej sceny. Zbliża się pochwylenie kościoła. Mamy niewiele czasu na zrobienie tego, o czym mówił brat, by stać się prawdziwym kościołem. Nie będzie problemu, byśmy zrobili to, co powinniśmy, jeżeli po prostu będziemy tym, kim Bóg chce, byśmy byli.

Czytałem świadectwo wielkiego apostoła Pawła, w którym stwierdza: „Dobry bój bojowałem”. On walczył ze zwierzętami, z ludźmi. Większość życia spędził w więzieniach, ale stwierdził: „dobry bój bojowałem i zachowałem wiarę”. To znaczy, że pozostał chrześcijaninem i dokończył biegu. Był takim samym człowiekiem jak my, a na końcu powiedział: „Idę do domu, gdyż wykonałem wszystko, co miałem wykonać”. Nie pozostawiłem ani jednej duszy, której mogłem zwiastować”. Wykonałem wszystko, czego Bóg ode mnie wymagał. Czytałem to wiele razy, ale kiedy kilka miesięcy temu czytałem to ponownie, moje serce zostało dotknięte. Boże, Ty nie czynisz różnicy między ludźmi. Jeżeli jeden mógł to wykonać, to my też możemy. Jeżeli jeden kościół mógł tego dokonać, to ten kościół też może. Myślałem o kościele naszych czasów i powiedziałem sobie: ja chcę taki być, a On odpowiedział: „Jeżeli będziesz na tyle martwy-, bym Ja mógł żyć przez ciebie, to niemożliwe będzie, byś nie wykonał tego, co masz wykonać”

Jesteśmy świadkami tego, że już wszystko jest gotowe. Nadchodzi pochwycenie. Stany Zjednoczone Europy - to marzenie każdego wodza i zdobywcy. Krzyżowcy doszli aż poza Francję. Marzyli o tym prezydenci Stanów Zjednoczonych. Realiści, jak Napoleon, czy Hitler, próbowali do tego doprowadzić siłą. Do Europy powróci przywództwo Świata i to już się dzieje. Mój kraj, Stany Zjednoczone, jest mocno związany z zachodem i stanie się częścią tego cesarstwa. Będzie to kombinacja militarnych, politycznych, bankowych i religijnych władz. Musimy to obserwować. Jan pisał o nich, że byli jednej myśli i oddali władzę bestii. Wschód boi się rozwoju zachodu, ponieważ narody wschodu nie potrafią zrównać się z gospodarczą potęgą zachodu. Dlatego też przywódcy wschodu wkładają tyle wysiłku, by wprowadzić nieporozumienia i oddzielić wschód od zachodu, póki jeszcze jest czas. Ameryka zaangażowała się w zgubną dla siebie wojnę w Wietnamie. W końcu wschód połączy swoje ręce. Francuzi wysłali do Wietnamu 400 tys. żołnierzy i miliardy dolarów, aż wreszcie wycofali się. Stara prawda jest taka, że wschód jest wschodem, a zachód zachodem i one nigdy się nie zjednoczą. Żelazo i glina nie mogą się połączyć. To już jest blisko. Wszystko się rozpada.

W dniach Noego ludzie odwrócili się od Boga, poszli na wschód, do krainy Synear. Stamtąd pochodzi islam, hinduizm, szintoizm. Pokolenie Jakuba poszło na zachód, tam gdzie szło słońce. Przez wieki Boże działania rozwijały się na zachodzie. Najwięksi rebelianci szli w odwrotną stronę, odwrotnie niż słońce.

Obecnie cywilizacje zachodu, które są rezultatem misji chrześcijańskich, są zaangażowane w walkę na śmierć i życie z największym zepsuciem moralnym wschodu. Objawienie 16:12 „A szósty wylał czaszę swoją na wielką rzekę Eufrat; i wyszła jej woda, aby można było przygotować drogę dla królów ze wschodu słońca.” mówi, że ma być przygotowana droga dla królów ze wschodu. To stwierdzenie apostoła Jana mówi o całkowitym odwróceniu obecnej historii. Mocarstwa wymienione w księdze Daniela szły zawsze na zachód. Chodzi o Babilon i Persję. Druga wojna światowa chciała odwrócić ten kierunek, trwający od wieków. Próbowala też Japonia. Kiedyś Dżin-Gis-Chan doszedł aż do Węgier. Obowiązywała zasada, że wschód nie może pokonać zachodu, ale ona już nie obowiązuje, gdyż została przygotowana droga. Na mapie już widać, jak wypełniają się proroctwa. Wschód i zachód stoczą walkę. To, co obecnie dzieje się w Izraelu, nie zakończy się tak, jak poprzednio. Biblia mówi, że diabeł wie, iż ma mało czasu. Cały jego wysiłek skupia się na tym, by przeszkodzić w wykonaniu planu Bożego. Państwa palestyńskiego nie było nigdy w historii. To było tylko marzenie człowieka. Ten kraj był dany Izraelowi przez Boga. Jeremiasz powiedział, że ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go

ponownie. Szatan wie, że musi temu przeszkodzić i gdzieś skończy się to wojną, opisaną przez Ezechiela. Wschód i zachód zbiorą się na wojnę i to będzie preludium do Armagedonu. Z tej strasznej wojny powstanie antychryst. Jak już powiedziałem, obecnie nie ma żadnego człowieka na ziemi, na którego można by wskazać palcem, jak pokazywano na Hitlera, że to antychryst, ale on już gdzieś tu jest, a będzie objawiony w czasie ostatecznym. Wojna, którą opisuje Ezechiel, wyprowadzi tego człowieka grzechu na pierwszy plan. Z tej strasznej wojny powstanie antychryst. Ezechiel 38 i 39 opisuje wyraźnie tę najgorszą ze wszystkich wojen. Jest to konflikt pomiędzy wschodem a zachodem.

Wielu pomyliło tę wojnę z Ezechiela z bitwą Armagedon, o której mówi Objawienie Jana. Armagedon to wojna pomiędzy armiami ludzkimi i armią niebiańską. Przyjście Chrystusa położy temu kres. Wojna z księgi Ezechiela to wojna z człowiekiem grzechu. W wojnie między wschodem a zachodem, zachód zwycięży. Dotychczas siła zachodu znacznie przewyższa siłę wschodu i ostatecznie zachód zwycięży. To zlikwiduje problem przeludnienia, gdyż miliony ludzi zginą, ale ze zgliszcz tej najgorszej ze wszystkich wojen wyłoni się człowiek grzechu, antychryst. Wierzę, że gdzieś obecnie na świecie diabeł ma już gotowego fałszywego Chrystusa, który przejmie władzę w swoim czasie. Wszystko jest już przygotowane. Duch antychrysta już działa. Socjalizm uczynił człowieka swoim własnym bogiem. Wielu ludzi, gdyby im zaoferować podwyżkę zarobków o 25 centów na godzinę, gotowych jest zaprzedać swoją własną duszę. Miliony ludzi, którzy nazywają się chrześcijanami, powtórnie głosowało na Billa Clintona, uważając, że to on zapewnił im dobrobyt. Nie przeszkadzało im, że popierał aborcję i homoseksualizm. [Milionom tych którzy nazywają się chrześcijanami nie przeszkadzało, gdy rząd USA, Federalny Sąd Apelacyjny wydawał przepisy i wyroki dyskredytujące Biblię i ograniczające jej popularność w tym kraju, dokładnie to samo dzisiaj dzieje się w Polsce.- AO] Liczyło się to, że oferował im trochę lepsze warunki życia. Wiele z tego, co dzisiaj nosi nazwę kościoła, raczej przyjmie znamię bestii, niż pozbędzie się telewizora. Ten duch egoizmu kontroluje już kościół. Dzisiaj modny jest egoizm; „to moje powołanie, moja decyzja”. Nie możesz wykorzystywać tego życia dla siebie, ono ma być dla innych, ale tak mało tego widzimy obecnie w kościołach. W większości idziemy do kościołów nie po to, by dawać, ale by brać. To jest świadectwo o naszych czasach. To duch tej bestii, jego cechą jest egoizm. Egoizm i bezprawie mają to samo znaczenie. Zwierzę, jeżeli urodzi młode, a jest głodne, gotowe jest je pożreć. To samo robi kościół. W świecie i w tak zwanym kościele wszystko jest już przygotowane, a konflikt między wschodem a zachodem da okazję antychrystowi. Świat, w którym żyjemy, jest dojrzały do przyjęcia ogólnoswiatowego rządu. To stanie się wkrótce.

W roku 1950 Winston Churchill wygłosił przemówienie w Kopenhadze, w którym stwierdził, że jeden światowy rząd musi być celem, do którego wszyscy będą dążyć, bo bez takiego rządu cywilizacja nie przetrwa. Kto czyta Słowo Boże, musi wiedzieć, że pan Churchill prorokował. Jan powiedział: „i stanąłem na piasku morskim i widziałem bestię wychodzącą z morza, która miała siedem głów i dziesięć rogów, a na jej głowie imię bluźniercze i cały świat szedł w podziwie za tą bestią, mówiąc: któż jest podobny do tej bestii i któż może z nią walczyć” (Objawienie 13:1-4). W kierunku takiego światowego rządu ludzie zdążają już teraz. Rządy wszystkich krajów idą w tym kierunku. Z popiołów następnej wojny wyjdzie bezwzględny i okrutny dyktator, antychryst. Kiedy wschód zostanie pokonany, wtedy antychryst osiągnie szczyt swojej władzy, o której mówi Biblia. Wtedy zawrze przymierze z Żydami i pozwoli im odbudować świątynię i składać codzienne ofiary). Biblia mówi, że pięciu z każdej szóstki tych, którzy przybyli na wojnę z Izraelem, zginie. Żydzi dalej tam będą, więc antychryst zawrze z nimi przymierze, odbuduje świątynię i odnowi składanie codziennych ofiar. Po trzech i pół roku antychryst zerwie to przymierze i, tak jak Nebukadnesar, wybuduje sobie wielki posąg i wyda dekret, że wszyscy ludzie na świecie muszą mu oddawać cześć, bo inaczej pójdą na śmierć. Wtedy powstaną potomkowie Szadracha, Mészacha i Abednego, czyli Izrael, i odmówią pokłonu temu posagowi. Na ten bunt Żydów zareaguje antychrystowa policja. Mówi o tym Joel 2 i 3, że sprowadzi ich do doliny Jozafata i tam będzie się upominał o swój lud i o swoje dziedzictwo - Izrael, który został rozproszony między narodami. To Bóg sprowadzi tam te narody, by wykonać nad nimi sąd. Jak za czasów Nebukadnesara, kiedy pozwolił im ukarać swój lud, ale w końcu rozprawił się z tym narodem. Bóg przyprowadzi te narody do Izraela, by je tam osądzić.

Ja osobiście wierzę, że narody tego świata już straciły swoją własną wolę i, i zdążają na sąd Boży. Miliony mogłyby jeszcze być zbawione, ale ja już nie jestem pewien, czy będą. Widzę obecnie wielką nienawiść do Boga i wierzę, że Bóg pozwala, by demony prowadziły władców tego świata, którzy mają spaczony umysł przez homoseksualizm, aborcje i wszelkie inne przewrotności.

O tym czytamy w 1 rozdziale listu do Rzymian - o duchu nieczystym, duchu cudzołóstwa, o przewrotnym umyśle, który nie uznaje Boga. Stoimy na skraju całkowicie opanowanego przez demony świata. My, kościół musimy się obudzić. Będziemy musieli stąd odejść, a wtedy Bóg wyprowadzi Izraela. Bóg nigdy nie kieruje dwóch pociągów na ten sam tor. Usunie jeden, by wprowadzić drugi. Kiedy zabierze kościół, to jeszcze raz zajmie się Izraelem. To jest dzisiaj realne. Antychryst ma nową broń, ma bomby samobójców i mógłby nawet tu ich użyć. Czas

szybko ucieka. Chrystus przychodzi, ale nie po ludzi leniwych, którzy kiedyś byli żywi, ale tych, którzy są żywi. On przyjdzie po tych, którzy Go oczekują.

Eliasz rozmawiał z młodym prorokiem Elizeuszem, który chodził za nim jak cień już osiem lat. Kiedy doszli do Jordanu, stary prorok zapytał. „Czego chcesz ode mnie”? Elizeusz odpowiedział, że chce mieć podwójną porcję tego, co posiada Eliasz. On to zobaczył już osiem lat temu. „Prosisz o trudną rzecz, ale możesz to otrzymać, jeżeli zobaczysz mnie, kiedy będę odchodził”. Elizeusz skupił się całkowicie na tym. Nie wiem, jak długo to trwało, może kilka dni, ale w tym czasie nie pozwolił, by cokolwiek ich rozdzieliło. Nawet w nocy pilnował, by tamten nie zniknął. My mówimy o przyjściu Jezusa i ja chcę być wszędzie tam, gdzie On. Nie chcę patrzeć na nic, prócz Niego. Nie chcę iść nigdzie tam, gdzie nie byłoby mojego Pana.

Przyjście Pana jest już blisko. Ten świat już się przygotowuje do najkrwawszej wojny, jaka kiedykolwiek miała miejsce, a z tej wojny wyjdzie antychryst. Sąd nie będzie polegał na rzece ognia, ale będzie to świat całkowicie opanowany przez demony. Popatrzcie, co już się dzieje: bunt młodzieży, choć to jeszcze nic w porównaniu z tym, co będzie. Narody będą zebrane przez demony i duchy czyniące cuda, które wyjdą do królów ziemi, by zgromadzić ich na wojnę, na ten wielki dzień Boży. Obj. 16:14. Kiedy popatrzymy na to fizycznie, myślimy: „jak przywódcy narodów mogą być tak zaślepieni?”. Ale oni nie idą z własnej woli. Są prowadzeni na to miejsce przez kogoś. Duch diabelski prowadzi królów tej ziemi na Armagedon.

Jeszcze raz Bóg wydał wyrok śmierci na bezbożnego króla, ale nie tylko, bo określił też, gdzie umrze. Aby go tam sprowadzić, Bóg posłał duchy zwodnicze, by go przekonały. Przy końcu wieków te złe duchy wchodzą jeszcze raz w królów ziemi, by zgromadzić ich na bitwę Armagedon. Oni nie wiedzą, dlaczego tam jadą, ale jadą, bo duchy te ich prowadzą. Kiedy Żydzi odmówią oddawania czci posagowi bestii, armie antychrysta wkroczą do akcji, by tych Żydów zmusić do posłuszeństwa. Żołnierze ze wszystkich narodów (będą tam Szwedzi, Amerykanie, Irlandczycy i inne narody), będą zgromadzeni w dolinie Jozafata. Zachariasz pisze, że krew będzie sięgać wędzideł końskich. Dzisiaj bardzo szybko idziemy w tym kierunku. Wszystko wskazuje, że ten dzień jest już blisko.

Będzie to dzień, jakiego nikt przedtem nie widział, ale ja wierzę, że my, czyli kościół, mamy możliwość, jakiej nigdy przedtem nie było. W tym świecie trwa wielka niepewność i niepokój. Widzimy, że coś złego się dzieje. Wszędzie są problemy nie do rozwiązania. Ja bym za nic nie

chciał piastować stanowiska pana Busha. Modlę się każdego dnia, by Bóg spowodował, by Bush czytał księgę Jonasza. Nie potrzebujemy aliantów w narodach arabskich, ale potrzebujemy Boga. Trzeba nam powrócić do Boga.

Kiedy armia antychrysta otoczy Jerozolimę, wtedy pojawi się Chrystus ze swoją armią. Wtedy Pan będzie walczył przeciw tym narodom, jak w dniach dawnych wojen. W tym dniu Jego stopy staną na Górze Oliwnej, która jest po wschodniej stronie Jerozolimy Zach. 14:4-5. Objawienie 19r. „I widziałem zwierzę i królów ziemi, i wojska ich, zebrane, by stoczyć bój z tym, który siedział na koniu, oraz z jego wojskiem. I pojmane zostało zwierzę, a wraz z nim fałszywy prorok, który przed nim czynił cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli zamię zwierzęcia i oddawali pokłon posągowi jego. Zostali oni obaj wrzuceni żywcem do jeziora ognistego, gorejącego siarką. A pozostali byli pobici mieczem wychodzącym z ust jeźdźca na koniu, i wszystkie ptaki nasyciły się ich ciałami”. Przyjście Pana na Armagedon spowoduje śmierć tysięcy ludzi.

Kiedy patrzymy na te znaki, mówiące o tym, że zbliża się Armagedon i koniec czasu, to pamiętajmy, że prawdziwi wierzący będą musieli być zabrani i już na zawsze będą z Panem. Musi nastąpić pochwycenie! Widzimy, jak blisko to już musi być. To powinno nas pobudzać do modlitwy i gorliwości.

Któregoś razu, gdy Armia Zbawienia zaczynała pracę w jakimś obcym kraju, dwóch ludzi napisało do gen. Bootha: „Próbowaliśmy już wszystkiego i nic nam nie wychodzi”. Generał odpisał im tylko jedno zdanie: „Spróbujcie też”. Spróbowali i zostali złamani.

Widzimy miliony ludzi zgubionych i idących na zatracenie. Widzimy, że zbliża się koniec czasów i bez nas ludzie ci nie mają żadnej nadziei. Idą do piekła, bo myśmy im nic nie powiedzieli. Bóg dał kościołowi rozkaz. Nie powiedział, że możemy spróbować, ale powiedział: „mówcie wszystkim”. To jest rozkaz. Jednak my spokojnie śpimy, chociaż wkraczamy w najciemniejszą godzinę, jaka kiedykolwiek była.

„W owym dniu wyznaczę dla Goga znane miejsce na grób w Izraelu, dolinę Abarim na wschód od morza; zamknie ona drogę dla przechodniów, tam pogrzebią Goga wraz z całą jego hordą. Nazwą ją Doliną Hordy Goga. I grzebać ich będzie dom izraelski przez siedem miesięcy, aby oczyścić kraj. Pogrzebie ich całe pospólstwo, a będzie to ich chlubą w dniu, gdy będę uwielbiony - mówi Wszechmocny Pan”. Ks. Ezechiela 39:11-13

Upłynie siedem lat - pomiędzy zabraniami świętych, a bitwą Armagedon. Wojna, która będzie w Izraelu, wybuchnie. Jeżeli nie dzisiaj, to jutro, ale ona wybuchnie i będzie to wojna opisana przez Ezechiela. Izrael będzie potrzebował siedmiu miesięcy, by przy pomocy buldożerów pogrzebać ciała zmarłych. Z tych zgłiszczy wyjdzie człowiek, który oznajmi, że rozwiąże ten problem. Kiedy to się stanie, świat wejdzie w straszny okres ucisku, a my będziemy z Panem. Biblia nazywa to ucztą weselną Baranka i tam otrzymamy zapłatę za naszą pracę. Na końcu tych siedmiu lat Pan powróci na ziemię, a my z Nim.

Już dzisiaj widzimy, że narody maszerują w kierunku Armagedonu, a duchy demoniczne przygotowują władców świata. Jakże blisko musi być już pochwylenie. Biblia mówi, że On przyjdzie po tych, którzy Go oczekują. Paweł pisze do Tesaloniczan, że ci, którzy będą żywi, staną się częścią tego kościoła, który zostanie pochwycony. Nie chodzi o to, kim byliście tydzień temu, ale kim będziecie, kiedy zabrmi głos trąby. Biblia opisuje to w 25 rozdziale Ewangelii Mateusza. Mówi o 10 pannach, o ludziach religijnych. Pięć panien było mądrych, pięć głupich. Ich głupota polegała na tym, że były bardziej zainteresowane lampami, niż olejem. Kiedy zabrzmiał głos trąby, wiedziały, czego im brakuje. Wtedy powiedziały do tych drugich: „dajcie nam trochę waszego oleju!” Nie chodzi o to, czy byłeś napełniony Duchem świętym rok temu, ale czy jesteś pełnym teraz. Czy będziesz żywy dla Boga, kiedy to się stanie?

Żyjemy w przeddzień największego wydarzenia wszechczasów - przyjścia Pana Jezusa Chrystusa. Każdego dnia widzimy, jak ten świat przybliża się do zupełnego chaosu i anarchii. Byłem ostatnio w Anglii (spędzałem tam noc przed odlotem do domu) i włączyłem wiadomości BBC. Mówiono, że na ulicach Londynu pojawił się człowiek głoszący ewangelię - miał napis: „sodomici pójdą do piekła”. Nic nie mówił na temat sodomitów, ale po prostu trzymał taki napis, aż gang sodomitów go zaatakował i pobił tak, że był bliski śmierci. Kiedy przyjechała policja, aresztowano tego człowieka, a sodomitom nic nie powiedziano.

Żyjemy w czasach spaczonych umysłów. Coraz wyraźniej widzę, że jestem tu obcy. Nie należę tutaj. Jestem tu pielgrzymem. Moje życie tu nie pasuje, a w mojej duszy odzywa się pragnienie: „przyjdź. Panie Jezu!” Zastanawiam się, jaki byłby ten świat, gdyby Chrystus jeszcze nie przyszedł? Ale wiem, że On jest już u drzwi. Może przyjdzie tej nocy. Prorok powiedział, że ten, którego oczekujecie, przyjdzie nagle do swojej świątyni. Biblia mówi, że w dniu Pięćdziesiątnicy On przyszedł około trzeciej godziny dnia. Tłum myślał, że są pijani, ale Piotr powiedział, że nie

jest tak, bo sklepy nie są jeszcze otwarte. Dziesięć minut przed tym nie było jeszcze nic, bo ta godzina jeszcze nie nadeszła. On jeszcze nie przyszedł, ale może przyjść, zanim stąd wyjdiesz - nagle! To słowo mówi nam, że to, co jest, przeminie. Wszystko zbliża się do końca. Unia Europejska jest też sygnałem, że nadchodzi nowe mocarstwo światowe. Euro już jest prawie równe dolarowi i stanie się fenomenalną walutą tego świata. Językiem Unii Europejskiej będzie angielski - właśnie tak postanowiono. Tak będzie, chociaż większość kościołów tego się nie spodziewa.

To jest czas, by sprawdzać samych siebie: „Czy był taki czas w moim życiu, kiedy byłem bliżej Boga, niż obecnie? Czy był taki czas, kiedy byłem bardziej zakochany w Jezusie, niż obecnie?”. Jeżeli odpowiedź brzmi „Tak, był taki czas, kiedy spotkania modlitewne i Słowo Boże były dla mnie ważniejsze, niż dzisiaj,” to musi to zostać naprawione. Trzeba badać swoje serce. Paweł pisze do wierzących w Koryncie „doświadczajcie samych siebie, czy trwacie w wierze”. Powiedział: „ja wiem, że mówicie na językach więcej niż inni i nie brak wam żadnego daru duchowego, ale musicie sprawdzać samych siebie, czy trwacie w wierze. Kiedy zabrzmiał głos tej trąby, nie będzie już czasu. On nie zaczeka, aż zdobędziecie olej”. Opowiadałem wam już tę historię, ale jest dla mnie tak rzeczywista!

Wiele lat temu, może 40, usilnie szukałem Boga. Modliłem się i pościłem przez wiele dni. Tylko wieczorem wychodziłem z kościoła, by wziąć prysznic, a w nocy klękałem i modliłem się. Moje serce było poruszone świadomością bliskiego przyjścia Pana. Jeżeli przybliżasz się do Boga, to twoje serce nie może pozostać nie poruszone. Nie jestem taki, jaki powinienem być. Pamiętam, jak siedziałem w kościele, a z przodu mieliśmy ołtarz modlitwy. Uklęknąłem i powiedziałem do Boga: „Wiem, że Ty wszystko możesz i nie ma dla Ciebie nic niemożliwego, ale ja czytałem w 15 rozdziale do Koryntian, że to wszystko stanie się w okamgnieniu. Obecnie, w czasach komputerów, zmierzili czas mrugnięcia okiem i wynosi to jedną dwudziestą sekundy. W tak krótkim czasie będziemy pochwyceni. Jak to będzie możliwe - zapytałem - przecież będą nas miliony? Muszą też powstać umarli. Jak Ty ich wszystkich wezwiesz?”. Wtedy On wyraźnie powiedział do mnie: „Ja nikogo nie będę wzywał po imieniu. Już dwa tysiące lat temu posłałem Ducha Świętego, by wybrał oblubienicę dla Mojego Syna. Kiedy przyjdzie ten dzień, Ja wezwę mojego Ducha Świętego do siebie, a wtedy On weźmie z sobą każdego, w kim przebywa”. (2002)

Więcej fragmentów twórczości pastora Berta
Clendennena na blogu poświęconym
prezentacji jego myśli teologicznej.

<http://clendennen.blogspot.com>